

Przew.: Świadek jest zwolniony. Proszę zawezwać następnego świadka Krystynę Żywulską.

Krystyna Żywulska, lat 30, literatka, bezwyznaniona, w stosunku do oskarżonych obca.

Przew.: Przypominam świadkowi obowiązek prawdomówności. Za fałszywe zeznania grozi kara do 5-ciu lat więzienia.

Czy strony zgłaszają jakieś wnioski co do trybu przesłuchania świadka?

Prok. i obr.: Zwalniamy świadka od przysięgi.

Przew.: Świadek będzie zeznawała bez przysięgi, proszę niech świadek przedstawi kiedy i w jakich okolicznościach dostała się do obozu w Oświęcimiu, jakie poczyniła spostrzeżenia, co do stosunków panujących w obozie, i co może powiedzieć o zachowaniu się poszczególnych oskarżonych w stosunku do więźniów, a w szczególności w stosunku do świadka. Jeżeli świadek zna któregoś

\*xGSKXX



14-ty dzień rozprawy.

z oskarżonych, to proszę przedstawić konkretne fakty.

Św.: Jak przyjechałam do obozu w 1943 r. po kilku godzinach wydawało mi się, że nic straszniejszego nie można już wymyślić, a jednak w zetknięciu ze starymi więźniarkami dowiedziałam się, że dawniej było jeszcze dużo gorzej, że my przyjechałyśmy do warunków dużo lepszych. W tych lepszych rzekomo warunkach, po 2 miesiącach pobytu w obozie, sami SS-mani, jak spotykali nas dziwili się, że jeszcze żyjemy. Obóz i wszystkie zarządzenia obozowe od wyżywienia i ubrania, aż do trybu życia były przewidziane w ten sposób, że więźniów nie miał prawa być, będąc w tych warunkach, więcej niż dwa miesiące.

Lawę oskarżonych mogłabym podzielić na 3 kategorie. Jedną z nich, z którą zetknęłam się osobiście to są kobiety na ławie oskarżonych: Oberaufseherka i podległe jej aufseherki. Oberaufseherka była nie tylko postrachem więźniów ale i aufseherek. Na jej widok wszystkie stawały się bardzo gorliwe, ażeby się jej przypodobać, ażeby awansować. Była ona wszechwładną panią na obozie, miała prawo decydować o każdym wykroczeniu na obozie. Robiła to bardzo skwapliwie i z wielką gorliwością, wymierzała karę chłosty osobiście, a poza tym robiła meldunki, brała udział we wszystkich rewizjach w obozie. Przewracała sienniki, biła, kopała, biła zresztą bardzo skutecznie - tak jakby była wyuczona. W mojej obecności w 1943 r. wybiła szczękę jednym uderzeniem. Ta więźniarka której wybiła szczękę nazywała się Genia Ulan. Leżała potem kilka miesięcy na rewirze.

Każda zresztą z nich miała swój styl bicia. Oberaufseherka zabijała swoim spojrzeniem, jak stała przy bramie, i przyjmowała więźniów, którzy maszerowali. Każda z nas dążyła ażeby się nie pomylić i przejść lewą nogą przez tę bramę, jakby to było najważniejsze. Jeżeli którejś się to nie udało i potknęła się, mogła klęczeć przez kilka godzin z kamieniami w ręku na



14-ty dzień rozprawy.

branie obozowej - tak wielkie to było przestępstwo. Oberaufseherka znęcała się nad więźniarkami, ma wielkie zasługi dla reżimu hitlerowskiego i nic w naszych oczach nie może jej usprawiedliwić. Brała udział we wszystkich selekcjach, robiła to z wielkim zamiłowaniem, śmiała się przy tym często.

Brandel miała funkcję - zdawałoby się - bardzo łagodną. Była ona szefem zaopatrzenia, szefem Bekleidungskammer. Stwierdzam, że jako szef zaopatrzenia ma na sumieniu tyleż wymordowanych co każdy SS-man w obozie. Przez to że opóźniła wydawanie przez kilka dni "jak" na pasiaki, że wydawała gazowe ponczochoy w grudniu, że wydawała buty na wysokich obcasach, tym które szły w pole, a te co szły do pracy po rzysskach szły bosą dziwnym zbiegiem okoliczności, przez te zarządzenia Brandel powodowała tysiące śmierci. Przez to, że wydawała koce na obóz, a koce te były nieodwieszane. Wazy w obozie były jeszcze jednym ze sposobów mordowania. Nieprawdą jest, że były jakiegokolwiek odwieszania. Wazy były pielęgnowane w obozie przez takie właśnie jak Brandel.

Wazy były pretekstem ażeby rozebrać obóz, ażeby stać godzinami na mrozie, ażeby dostarczyć nowy materiał do gazu i do selekcji. Poza tym Brandel biła także. Może biła innym stylem ciała jak Oberaufseherka. Gdy po przyjeździe transportu wyhodziły z "Sanity" ubrane przez Bekleidungskammer więźniarki, mówiło się, że Brandel szaleje. Jeżeli wydawało się jej, że ktoś ma suknię nie za długą i nie za krótką, że ktoś jest ubrany podobnie do człowieka, biła ze złości i kazała zabierać ubranie.

Aufseherki: Orłowska, Danz i Lächert były podległe Oberaufseherce. Jeżeli cały obóz był obozem wyniszczenia, było jasne, że Aufseherka, która szła do karnej komanda w tym obozie musiała być odpowiednio odpowiedzialna. Taką była Orłowska.



14-tydzień rozprawy.

Władze które ją wysłały na tę funkcję, nie zawiódły się na niej. Orłowska biła z uśmiechem, - to był jej styl bicia, Biła na prawo i lewo, wszystkie które spotkała. Orłowska biła jeszcze dlatego że miała szansę zostania Oberaufseherką. To było najwyższe stanowisko jakie mogła w obozie otrzymać.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów



Biła Danz i Lächert, jakkolwiek w stosunku do swoich, do tych, które pracowały na politycznym oddziale i stały się prominentami, może dla tych były lepsze - nie biły, jak Orłowska, biły jednak w obozie.

Druga kategoria, są to ci, których każdy znał, Aumeier, Grabner, Müller, Muhsfeldt, każdy ich znał. Każdy wiedział, że zetknięcie się z nimi oznaczać może tylko śmierć. Kiedy szłam na przesłuchanie do Oświęcimia całą drogę drżałam na myśl o Grabnerze, o jego okrucieństwie, a fama ta była bardzo głęboko uzasadniona..

Trzecia kategoria oskarżonych, to są ci bezimienni, to są ci, których znali ci więźniowie, którzy mieli z nimi bezpośrednią styczność. Myśmy wiedziały, że to jest Post z psem, jakiś Unterscharführer, wszyscy oni tak samo marzyli o awansie, wszyscy zazdrościli Grabnerowi i Aumeierowi, wszyscy na ich miejscu, robiliby to samo. Post z psem miał wyznaczoną funkcję odprowadzać na komendę i pilnować, ale funkcja była tak ogłupiająca i bezmyślna, że nie było takie Posta, któryby nie kopnął więźniarki, a kopnięcie więźnia, półtrupa, uznaczało do-  
starczenie nowego materiału do gazu, do selekcji i dlatego każdy z nich brał udział w mordowaniu. Post z psem mógł nie wykroczyć poza ramy swej funkcji, ale kopał więźniów dlatego, że chciał się przypodobać Aumeierowi. Wszyscy przyszli do obozu wyniszczenia, przyszli, żeby niszczyć ludzi, dlatego nie możemy w żaden sposób mówić, że ktoś z nich nie wiedział, czy, że jest niewinny. Każdy z nich brał udział w selekcjach, w jakiś sposób, każdy z nich, jak miał wolny czas od służby, chciał popatrzeć na to widowisko, każdy z nich zazdrościł temu, który selekcję robił, że mógł jednym palcem wskazać, gdzie jest



śmierć, a gdzie jest życie. Ten ruch palcem pasował go do przynależności do Herenvolku. Już samo dowództwo stwarzało takie warunki, że nie widzieli w nas ludzi. Do tego celu służyła kwarantanna, która miała na celu upodobnienie nas do bydła. Stałyśmy się podobne do bydła i w ten sposób ludzi w nas nie widziano i łatwo było nas kopać, łatwo robić wszystko, bo co ich to obchodziło. ~~Wszystko było takie~~ Bicie było tak powszechne, jak powszechna zupa z brukwi. Nie było niewinnych SS-mannów, jak się pokłócił z żoną, jak się upił, mógł bić więźnia bezkarnie. Bicie nie było dla nas większą torturą, ani obelgą. Tylko w pojęciu człowieka na wolności, bicie jest obelgą, dla nas było torturą.

Niektórzy więźniowie mówią tenż SS-man był dobry. Nie było dobrych SS-mannów. Jeżeli się zdarzyło, że ten SS-man potrafił pogłaskać dziecko, a potem posłać je do gazu, to człowiek, który się przyglądał widział, że tenż SS-man, który dziecko pogłaskał jest człowiekiem, ale jeśli widział tego, który posyłał dziecko do gazu, wiedział, że jest zbrodniarzem.

Dr. Kremer, były lekarz obozowy. Lekarz obozowy, to zupełnie coinnego, niż lekarz na wolności. W obozie był po to, żeby zabijać, żeby dbał o śmiertelność, a jeżeli była zakaźna, lekarz obozowy musiał wymyślać takie środki, żeby ją powiększyć. Dr. Kremer, jak i inni jemu podobni, kiedy przychodzili do baraku, nie obchodziło ich zdrowie chorych. Nie mieli takich dyspozycji. Dr. Kremera raziły papierki na podłódze, to było pretekstem do wydania zarządzeń t.zw. "Wiese" obłudnych słów obozowych. Wyganiało się więźniarki na łękę, że się



musi uprzątnąć barak. Od godziny 2 do 6 rano ganiano na łące więźniarki, gdzie nie było źdźbła trawy. Takich obłudnych terminów w obozie było dużo. Był nim "Waschraum". To była fikcja. W pierwszym okresie nie było można marzyć o kropli wody. Sauna, gdzie się wchodziło na 3 minuty, to kąpiel, żeby dostarczyć nowych ofiar do gazu, żeby się przeziębili i żeby było więcej śmiertelnych ofiar.

Cynizm ~~krak~~, który mieścił się w nazwach tych pojęć, nie miał nic wspólnego z ~~krak~~ trąsą.

W r. 1944. SS-mamflkarz, który pobierał krew od Żydówek z Kanady dla niemieckich żołnierzy, kiedy Żydówka odmówiła tej krwi, powiedział "jak to, nie chcesz dać krwi dla naszej ojczyzny." Nikt, nigdy nie będzie wiedział i to będzie zagadką, jak się to stało, że mógł jednocześnie głaskać dziecko i posyłać je do gazu. Nikt, nie będzie znał tych bezimiennych, którzy mieli ~~sk~~ na sumieniu te morderstwa.



14.-ty dzień rozprawy .

BS/J.

23/1.

Nie wiem kto to był ten SS-man, który mię bił na politycznym oddziale. Ktoś powiedział do niego , aby mnie zbił , gdyż w ten sposób chcieli wyciągnąć jakieś zeznania . Nie wiem także, kto był ten SS-man, który wsypywał gaz do komór gazowych . Jeżeli Sąd pyta o daty, to jest jasne, gdyż potrzebne to jest w celach dowodowych, ale jeżeli oskarżeni pytają nas , abyśmy powiedzieli kiedy to było , to kpią z nas, gdyż wiedza dokładnie, że jako więźniowie nie znaliśmy dat. Wiedzieliśmy tylko , że zima zatrzymała się w sierpniu, kiedy marzliśmy na apelach, leżąc na rewirze , nie wiedzieliśmy nawet, czy jest dzień i noc . Jak trupy leżały na śniegu , wiedzieliśmy, że jest zima, jak leżały na błocie, to wiedzieliśmy , że jest wiosna . Pytanie nas kiedy to było jest ironią , tak samo ironią jest blok 25.-ty . Wszyscy wiedzieli, że jest to blok śmierci. Remawiałam z blokowa 25-go bloku, która była słowacką Żydówką, opowiadała ona, że na blok ten dawano żywności . Tam czekali wszyscy , skazani na śmierć . W lutym 1943 r. przychodziły na blok 25.-ty transporty wyselekcjonowanych z obozu . Czekali oni na śmierć dwa dni . Po dwóch dniach otworzono blok i znalaziono dużo trupów tak, że podejść nie można było, gdyż odór straszny panował na bloku . Osoby te spowrotem zaprowadzono na obóz , tak, że część więźniarek była nieprzytomna ze szczęścia, że wróciły znów do życia . Tymczasem tej samej nocy zabrano je do gazu . To było napewno zarządzenie władz obozowych , a nie żadnego Berlina . Chciano ich jeszcze raz obliczyć i dano im tylko złudzenie życia . 4.-y dni musieli czekać na śmierć , zanim zgineli . W drugim okresie mego pobytu w obozie byłam w Kanadzie w okolicy 4-go krematorium . Pracowałam w Efektenkammer i widziałam liczne transporty , prowadzone do krematorium . W r.1943 był okres kiedy na samych blokach



14-ty dzień rozprawy .

BS/J.

27/2

umierało 300 osób dziennie . Był to okres przychodzenia transportów węgierskich , Codziennie szły liczne transporty do gazu, trzeba było palić dziennie 20.000 ludzi . SS-mani czuli się wtedy świetnie . Kiedy nastąpiła przerwa w transportach nudzili się i zaczęli sami przeprowadzać selekcje . Robili selekcje między sobą . Przeprowadzali także Żydówki , tancerki z zawodu , których rodzice w nocy byli zagazowani , a Żydówkom tym kazali tańczyć nago na blokach . Po sławnej rzezi na Majdanku, w której zginęło 17-tu ludzi przeszło 300 Żydów z Majdanka poszło do gazu . Wszyscy oni świetnie wyglądali , zaprowadzono ich na obóz , lecz jeszcze tej samej nocy zagazowano ich . Nie wierzę w to, żebyx mógł przyjść tak prędko rozkaz z Berlina . Nasze władze obozowe ze względu , że Żydzi ci byli świadkami licznych okoliczności kazały ich zastrzelić .

Oskarżeni winni są nie tylko wymordowania milionów ludzi, ale są także winni tego, że starali się wydobyć z nas najgorsze instynkty . Starali się <sup>zrobić</sup> wydehxać z nas więźniów narzędzia swojej zbrodni . Oskarżeni winni są również , że nawet ta garstka , która uratowała się straciła pamięć , straciła perspektywy na przyszłość i z trudem umie się tylko znaleźć w powojennej rzeczywistości . Winni są oni całej zbrodni , która poprostu nie może pomieścić się w głowie ludzi , są bowiem kraje , gdzie nie ma publikacji na ten temat, gdyż nie wierzy się nam więźniom . Mam wrażenie , że największą karą dla oskarżonych , którzy wymordowali miliony ludzi , byłoby to , gdyby czuli się choć trochę ludźmi , że my traktujemy ich właśnie łagodnie . Mówiło się bowiem stale o zemście , lecz tak ja , jak i wszyscy więźniowie dalecy jesteśmy od zemsty , Twierdzą jednak, że nawet kara śmierci byłaby dla nich karą zbyt lekka .

Przew.: Czy są pytania do świadka ?



14. ty dzień rozprawy .

BS/J.

27/3

Obrona : nie .

Przew.: wobec tego świadek zostaje zwolniony , zarządzam  
przerwę 20. to minutową .

Biuro Udostępniania  
i Archiwizacji Dokumentów